

Jerzy Zathey

Z badań nad chronologia kołęd

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 52/1, 161-180

1961

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JERZY ZATHEY

Z BADAŃ NAD CHRONOLOGIĄ KOŁĘD

Gdy na zaproszenie redakcji Pamiętnika Literackiego, by podać własne uwagi na temat *C[antio] Polonica de Jesulo* i jej możliwych polskich powiązań, zdecydowałem się sięgnąć ponownie w dziedzinę tematyki niegdyś bardzo mi bliskiej, nie mogę nie nawiązać do opublikowanych przez siebie wspomnień uprzytomniających rozmiary spustoszenia warszawskich zbiorów rękopiśmiennych¹. W publikacji tej omówiłem materiał źródłowy oparty na bezcennych a utraconych rękopisach Biblioteki Narodowej i Biblioteki Krasieńskich, wspomniałem o warsztacie, który służył mi do przesunięć w zakresie chronologii kołęd. Dziś, gdy zarówno źródła, jak i zebrane przeze mnie spostrzeżenia i materiały przepadły we wspólnych popiołach wymienionych bibliotek, trudno mi przystępować nawet do niewielkiej próby identyfikacji. Zwłaszcza nie sposób budować — po tylu już latach — na pamięci. Materiał bowiem, który mam pod ręką w rękopisach Biblioteki Jagiellońskiej,

¹ Zathęy 15—21.

W przypisach zastosowano skróty:

1 — dla następujących przywoływanych częściej druków: Badecki PFM = *Polska fraszka mieszczańska*. Kraków 1948; Badecki PKR = *Polska komedia rybałtowska*. Lwów 1931; Badecki PLM = *Polska liryka mieszczańska*. Lwów 1936; Badecki PSM = *Polska satyra mieszczańska*. Kraków 1950 (wszystkie pozycje oprac. K. Badecki); Bobowski = M. Bobowski, *Polskie pieśni katolickie od najdawniejszych czasów do końca XVI wieku*. Kraków 1893; Caraman = P. Caraman, *Obrzęd kołędowania u Słowian i u Rumunów*. Kraków 1933; Chevalier = U. Chevalier, *Repertorium hymnologicum*. T. 1. Louvain 1892; Dreves = G. M. Dreves, *Analecta hymnica medii aevi*. T. 1. Leipzig 1886; Ganszyniec = R. Ganszyniec, *Echa poezji goliardowej w Polsce*. Przegląd Humanistyczny, 1930; Jagodyński = J. Jagodyński, *Pieśni katolickie nowo reformowane*. Cracoviae [przed r. 1639]; Kolberg = O. Kolberg, *Lud*. Seria IV—XXI. Kraków 1867—1889; Mioduszewski = M. M. Mioduszewski, *Pastorałki i kolędy z melodiami*. Kraków 1843; Pisz = *Zbiór kołęd i pastorałek*. Nakładem W. Pizsa. Bochnia 1860; Zathęy = J. Zathęy, *O kilku przepadłych zabytkach rękopiśmiennych Biblioteki Narodowej w Warszawie*. W księdze zbiorowej: *Studia z dziejów kultury polskiej*. Warszawa 1949, s. 73—95. Odbitka, s. 15—21. Cyt. według odbitki. Jeśli przy skrócie jest jedna liczba, wskazuje ona stronę, jeśli są dwie — a nie posiadają żadnych symboli —

jakkolwiek godny wyzyskania², jest przecież niekompletny, opiera się głównie na kantyczkach karmelitanek z pierwszej poł. XVIII wieku.

Z drugiej strony sądę, że warto chyba uczynić próbę wyzyskania nabytych przed laty doświadczeń, może nawet warto spróbować szerszego rozwinięcia myśli wyrażonych poprzednio w sposób bardzo skondensowany i skrótowy. Tym więcej chyba warto, że niejedno nowe spostrzeżenie i przemyślenie powstało przygodnie i w latach ostatnich. Dlatego też, choć dalszy mój wywód, być może, zawiedzie oczekujących pełnej odpowiedzi na pytanie, jaką drogą *C[antio] Polonica de Jesulo* dostała się z Polski na Węgry i kiedy powstała, wydaje się on jednak potrzebny.

Punktem wyjścia rozważań jest zachowany tekst:

*Ave, Jesu parvule,
ave, chare pupule.
Cur jaces in stramine,
in tam duro framine?*

Podobnym motywem powitania rozpoczynała się pewna ilość pieśni łacińskich na Boże Narodzenie.

Najstarsza, którą zdołałem zauważyć, była pieśń: „*Ave, Jesu, fili David, regnans in Patris dextra...*“³ Znano ją zresztą, z nutami, w XIV w. w Czechach⁴. Również z XIV w. pochodziły pieśni: „*Ave, Jesu parvule, regum rex sublimis...*“⁵ oraz „*Salve, Jesu dulcissime, qui puer natus hodie...*“⁶

Nie związana z Bożym Narodzeniem, choć treścią dość mu bliska, jest pieśń-pozdrowienie w XV-wiecznym rękopisie z Grenoble: „*Salve, Jesu, salve, chare; salve, mundi salutare...*“⁷ Początek jej stanowi jakby

liczba przed przecinkiem wskazuje serię (rzymska) lub tom (arabska), liczba po przecinku stronę.

2 — dla bibliotek: BC = Czartoryskich, BJ = Jagiellońska, BK = Kórnicka, BKr = Krasieńskich, BN = Narodowa, BU = Uniwersytecka (w danym mieście). Liczby przy skrótach wskazują numery rękopisów i strony.

² Cytowane przeze mnie w artykule fragmenty pochodzą z BJ 3638, 3639, 3640, 3642, 3644, 3646, 3647, Przyb. 37/48. We fragmencie z XVII w., BJ 9097, znalazłem kopię straconej w BN pieśni: „*Dixit Puto ad Lemures...* Rzekł Lucyper rzeszy swojej...“ Zob. Zathej 20.

³ Chevalier 1, nr 1848. — Dreves 7, 127 — z rkpsu Paris Bibl. Nationale 903 z w. XI lub XII: *Prosarium ad usum S. Aredii*.

⁴ Por. A. Patera, A. Podlaha, *Soupis rukopisů knihovny metropolitny kapitoly Pražské*. Praha 1910, rkps 7, f. 165—169. Znana jest z klasztoru kanoników regularnych w Roudnicach („*Ave, rex noster, fili David*“).

⁵ Chevalier 3, nr 23558. — Dreves 31, 26—30. Uchodziła błędnie za pieśń św. Bernarda z Clairvaux.

⁶ Chevalier 3, nr 33112. — Dreves 30, 25.

⁷ Chevalier 2, nr 17991.

odmianę pieśni pasyjnej rzekomo św. Bernarda: „*Salve, mundi salutare; salve, salve, Jesu chare...*“⁸

W późnym przekazie kantyczek zachowała się pieśń: „*Salve, Jesu recens nate angelorum...*“⁹ Podobnie zaczyna się kołęda górnośląska drukowana przez Ryszarda Gansińca: „*Hei, o mi dulcis Jesule, ave, mitis et blaesule...*“¹⁰ Sam jednak początek *C[antio] Polonica de Jesulo* najbardziej przypomina inną kołędę, rozpowszechnioną co najmniej od pierwszej poł. w. XVII w. drukach i w zbiorach rękopiśmiennych (inc.: „*Salve, Jesu parvule, Rex Christe infantule*“¹¹). Przekład tej pieśni w języku polskim publikował równocześnie Jagodyński (inc.: „Witaj, Jezu Dzieciatko, O Chryste, niemowlatko“¹²). Trafiały się również markaronicznie pisane kołеды o podobnym początku (np.: „*Salve, parvule, Dzieciatko dostojne, nate hodie...*“¹³; „*Salve, parvule, Dzieciatko wsławione, stella hodie...*“¹⁴).

Pieśni powstałe w XVI i XVII w. (nie wchodzę tu bliżej w sprawę ich datowania) coraz bardziej odbiegają od poprzednich form i wzorów.

Między tekstami sięgającymi jeszcze pierwszej poł. XV w. istnieją dwie kołеды w języku polskim wzorowane na pieśniach i wierszach czeskich. Tekst pierwszej (inc.: „Zdrów bądź, Królu Anielski“) wiąże się z kazaniem w charakterze modlitwy, dlatego Dobrzycki — za Nejedlým, a przeciw Brücknerowi i Łosiowi — odmawia jej cech pieśni. Tekst ten miał w XIV w. wzory w Czechach, skąd do Polski przeniósł je kaznodzieja — jeden z pierwszych profesorów Uniwersytetu Krakowskiego — Jan Szczekna¹⁵. Druga kołęda (inc.: „Witaj, miły Jezu Chryste“¹⁶), związana z rękopisem kazań innego kaznodziei działającego w Polsce za czasów Jagiellły — Jana Sylwana, jest — ściśle biorąc — pieśnią na Boże Ciało. Oba jednak przykłady mogły odegrać określoną rolę w formowaniu się przyszłych jasełkowych kołęd powitalnych, które czerpały także wzory z pieśni świeckich.

⁸ Chevalier 2, nr 18073. Drukowane w: *Patrologia latina* 184, 1319 i n.

⁹ BJ 3639, 61; 3646, 15 (w. XVII).

¹⁰ Ganszyniec 198. Zachowana w rkpsie BU Wrocław Qu. IV, 132c.

¹¹ Jagodyński rot. 11, 28—29. — BJ 3638, 19—21; 3639, 180; 3646, 3.

¹² Jagodyński rot. 11, 28—29. — BJ 3638, 20 (daje przekład: „Witaj, Jezu maluśki, Uwiniony w pieluszki...“); 3639, 181—182; 3640, 71; 3642, 30; 3646, 4; 3647, 117.

¹³ Jagodyński rot. 4, 25—26. — BJ 3646, 16; 3647, 116; Przyb. 37/48, 45—46 (z nutami). — Pisz 70.

¹⁴ BJ 3646, 93.

¹⁵ S. Dobrzycki, *Kołеды polskie a czeskie, ich wzajemny stosunek*. Poznań 1930, s. 133—135.

¹⁶ Bobowski 95—96.

Z pieśni pozdrawiających Jezusa w żłobie zachowały się w przekazach z XVI w. następujące:

Zdrów bądź, Jezu maluśki, jenż król niebieski,
O Dzieciątko sławetne, wielmi śliczne¹⁷
Witaj, Jezu malutki, Zbawicielu nasz miły¹⁸
Witaj, Jezu przenasłodszy, panieńskie porodzenie¹⁹
Witaj, Dziecię rozkoszne, nabożnym wszystkim pocieszne²⁰
Witaj, witaj, żądający, nad anioły królujący²¹

Część powyższych tekstów, powstałych najpóźniej w poł. w. XVI, niezależnie od daty przekazu była starsza. Wymienione jednak (prócz pierwszej, rzekomej rozmowy św. Bernarda²²) w zbiorach kantyczek pułaskich i kórnickich, nie wyróżniają się w stosunku do pozostałych jakimś formami archaicznymi. Wszystkie te pieśni utrzymane są w duchu franciszkańskim, pełnym miłości i czułości dla Dzieciątka.

Zarówno łacińskie, jak polskie teksty nie sięgają tradycją wcześniej niż do w. XII, do czasów Bernarda z Clairvaux, któremu obrońca Abelarda, Berengarius, przypisywał autorstwo w młodości *Canciunculae mimi-cae*²³, ale przecież ani pierwsze wzory łacińskie faktycznie tak daleko nie sięgają, ani próba udowodnienia, że większość z pięciu wymienionych kolęd pochodzi jeszcze z w. XV, nie byłaby tak łatwa. W rozmowie św. Bernarda znajdują się zwroty trochę podobne do tekstu *C[antio] Polonica de Jesulo*:

Czemu leżysz tu w chlewie, niebieska pereńko?
Na tak grubym łożyku czemu odpoczywasz? [...]
W łóżko tako twarde miłość cię włożyła²⁴.

Odpowiadają im w *C[antio]* wersy: 3—4, 21—24. Zachodzi tu więc jakaś zależność pośrednia.

W dalszych wyliczeniach opieram się głównie na materiałach z początku XVIII wieku. Brak mi, niestety, danych do ścisłego rozróżnienia kolęd z w. XVII i starszych.

Pod tytułem *Salutacje nowo narodzonemu Panu* znajdujemy pieśń: „Witaj, Jezu, me wesele, Witaj, Boże, w ludzkim ciele...”²⁵, a po niej inne:

¹⁷ Bobowski 140—142. Z wydań Wietora z lat: 1522, 1538.

¹⁸ Bobowski 181—183. Z BC 2372, kancjonał z roku 1551.

¹⁹ Bobowski 183—184. Jak wyżej.

²⁰ Bobowski 185—186. Jak wyżej.

²¹ Bobowski 271—273. Z BK 44, kancjonał z lat: 1551—1555.

²² Jest to bardzo swobodny przekład łacińskiego tekstu z wieku XIV. Por. przypis 5.

²³ *Patrologia latina* 184, 1307—1308.

²⁴ Por. przypis 15.

²⁵ BJ 3640, 208.

Witaj, miluchne, witaj, Dzieciątko
 Śliczne, nadobne, złote Paniątko ²⁶
 Witaj, o Jezu, serc naszych ukochanie,
 Najśłodsze Dziecię, o miluchny nasz Panie ²⁷
 Witaj, Dziecino, Boże i człowieku ²⁸
 Witaj, Jezu maluchny, me kochanie ²⁹
 Witam cię, witam, Jezu dobrotliwy,
 Któryś się dzisiaj narodził szczęśliwy ³⁰
 O zawitajże, moje Paniąteczko,
 Królu niebieski, śliczna Dziecineczko ³¹

Do dziś przetrwała w pamięci i druku o żywej melodii pieśń: „Witaj, Jezu ukochany, na zbawienie nasze dany...”³² Mniszki przepisywały często kolędę: „Witaj, Jezu kochany, kochany, Witaj, Panie nad pany, nad pany...” — oraz pieśń: „Zawitaj, Jezu z Panny narodzony, Czemuż w żłobeczku ubogo złożony...”³³, zawierającą — jak widać — występujące w *C[antio]* pytanie, czemu Jezus leży w tak niezwykłych dla tak ważnej osoby warunkach.

W kolędzie *Valeta Panu Jezusowi*, a więc w pieśni pożegnalnej — poprzednio omówione były pieśniami powitalnymi — spotykamy na początku pytanie podobne do pytań stawianych w wielu innych kolędach: „A czemuż się ubogo rodził...”³⁴

W związku z serią wymienionych kolęd nasuwa się stwierdzenie, że ten typ pieśni kolędowych — może już i łacińskich, a na pewno pol-

²⁶ BJ 3638, 44—45 (w. XVII); 3640, 209.

²⁷ BJ 3639, 41; 3640, 210.

²⁸ BJ 3640, 214.

²⁹ BJ 3640, 230; 3642, 380 (z r. 1741).

³⁰ BJ 3639, 48; 3640, 112; 3644, 150—152; 3646, 14 i 65 (w. XVII).

³¹ BJ 3639, 57.

³² BJ 3639, 192; 3642, 1 i 2; 3647, 110 i 189; Przyb. 37/48, 34—35 (z nutami). — Pisz 114.

³³ BJ 3639, 227—228 i 261. Por. też przypisy 17 i 24. Podobną treść, w formie wypowiedzi przed szopką Muz, ujął jeszcze w 1611 r. K. Miaskowski (*Zbiór rymów*. Kraków 1861, s. 32). Erato zaczynała swój śpiew:

Witaj, kwiateczku, z Dziewice zrodzony
 Nowo, w jasłeczkach twardych położony,

O ileż ten tekst zdaje się być podobniejszy — niż poważna kolęda J. Kochanowskiego (*Dzieła wszystkie*. T. 2. Warszawa 1884, s. 477): „Tobie bądź chwala, Panie wszego świata...” — z jednej strony do franciszkańskich pieśni z kancjonału puławskiego (Bobowski 205: „W jaselkach lezi Kwiatek śliczni, Panienskie porodenie...”), z drugiej zaś do późniejszych kantyczek. Trzeba jednak pamiętać, że niektóre kolędy naśladowały *Pieśni Kochanowskiego*. Por. Zathy 20—21.

³⁴ BJ 3640, 306.

skich — wiąże się poniekąd z jakąś akcją, która zaczyna się powitaniem, a kończy pożegnaniem. Choć akcja ta nie zawsze jest w wyraźny sposób uwidocznioma, w IV zwrotce (w. 13—16) *C[antio] Polonica de Jesulo* spotykamy ją w formie właśnie dla polskiej kolędy charakterystycznej, w formie wręczania darów Dzieciątku i bawienia go ucieśnymi tańcami i skokami oraz wesołą muzyką.

Motyw wręczania darów Jezusowi znajduje się często w tekstach pastorałek — od setek lat wrośniętych w pamięć i upodobania społeczeństwa polskiego. Najwięcej przykładów tego typu kolęd przechował w ogłoszonym przez siebie zbiorze Michał Mioduszewski, podając przy tym wiążące się z tekstami melodie³⁵.

Nie tylko pięknym melodiom — przejętym nieraz z uczonej muzyki dworskiej lub z żyjących wśród ludu pieśni — zawdzięczają kolędy i pastorałki swe powodzenie, swą trwałość — wbrew zakazom kościelnym, upływowi czasu, zatracie źródeł rękopiśmiennych, zaczytaniu ulotnych druków i kantyczek. Powstanie kolęd wiązało się często najściślej z barwną, obrazową scenerią widowisk popularnych, z akcją podaną na sposób teatralny, w misteriach i interludiach ukazują w pełnym wesołości realizmie nie tyle wyimaginowany świat przeszłości mitycznej lub dziejów biblijnych, ile codzienne życie współczesne. Komizm sytuacji i szybko następująca zmiana scen — oto tło, na jakim powstawały kolędy, przerabiane przez niedokładnie pamiętających treść zasadniczego tematu i łatwo improwizujących odtwórców.

Przy notowaniu urywków scen, obok dialogów odrębne możliwości miały fragmenty śpiewane, zachowujące się nieraz poza całościami scenicznymi. Z realizmem starego polskiego teatru wiążą się nie tylko dłuższe dialogi, ale i drobne okruchy, kryjące się dziś w zbiorach kolęd i kantyczek³⁶. Dialogi znów zachowały niejedną kolędę lub wzmiankę o niej, pozwalającą nam — jeśli sam dialog jest datowany — na bliższe określenie jej wieku. Na konkretnym przykładzie jednego tylko rękopisu, który mam pod ręką, łatwo się o tym przekonać. Jedna z postaci pewnego dialogu wypowiada interesujący nas typ kolędy powitalnej: „Witaj, Dzieciątko? Cóż cię tu przyniosło, Cóż cię na taką nędzę zaniosło...”³⁷ W innym dialogu pasterze składają dary, żegnają Dziecię,

³⁵ Mioduszewski (*passim*) korzystał też z rękopisów kantyczek.

³⁶ Por. S. Windakiewicz, *Teatr ludowy w dawnej Polsce*. Kraków 1902. Rozprawy Wydziału Filologicznego AU. T. 36. — J. Lewański, *Do dziejów teatru wieku szesnastego*. Pamiętnik Literacki, XLIII, 1952, z. 1/2, s. 519 i n. Por. *Bibliografia literatury polskiej okresu Odrodzenia*. Warszawa 1954, s. 285—290, 302—318 i przypis 82. Por. Mioduszewski 101—102.

³⁷ BJ 4551, 3 i 5. Darowany przez Przędzieckich K. Estreicherowi i BJ.

a odchodząc śpiewają kołędę: „Przy onej gorze Świecą się zorze...”³⁸ W innym wypadku formę fragmentu dialogu ma np. ukryta w nim pieśń: „Gruchnęła, gruchnęła nowina w mieście...”³⁹ Znamy więcej dialogów na podobny temat. Melodia i rytm pieśni są również zgodne z cytowaną już przeze mnie melodią ludową z XVI wieku: „Runęła, runęła w sadeczku ziemia...”⁴⁰ Na tę samą zapewne melodię śpiewano w XVIII w. pieśń obyczajową: „Gruchnęła, gruchnęła w mieście pogłoska, Obiła męża pani Pawłowska...”⁴¹

Pieśnią bardzo żywą, pełną nie tyle nadającej się na scenę zmiennej akcji, ile raczej barwnych obrazów, jest *Peregrynacja św. Józefa do Egiptu*: „Gdy chciwa zazdrość państwa żydowskiego...”⁴² Po wyjściu Józefa z miasta wszelkie stworzenie na swój sposób oddaje hołd uciekającemu Dzieciątku. Temat to z zasobu umiłowanych od wieków średnich apokryfów i legendarnych opowieści.

Obrazowość kołęd i pastorałek polega częściej na akcji niż na dialogu. Występującym w dialogach opowiadaniom-recytacjom towarzyszyły nieraz jakby żywe obrazy pantomim czy inscenizacji. Oto przykład widowiska opisanego w kołędzie przez przygodne i niezbyt wprawne pióro. Kołęda zaczyna się słowami: „W Betlejem przy drodze stoi szopa zła srodze...” Dalej czytamy:

Wnidę w szopę, aż tam mali aniołkowie strugali
Złotą wirzbę i lipkę Dzieciątku na kolibkę.
Jeden kąpie i grzeje, a drugi się śmieje,
Trzeci pieluszki suszy. Każdy rad służy z duszy⁴³.

³⁸ Kołęda ta znana jest ze zbiorku J. Żabczyca. Cytuję — z braku pod ręką wydania pierwszego (1630) — wydanie: J. K. Dachnowski, *Symfonie anielskie*. Wyd. A. Brodnicki. Kraków 1913, s. 12—14. Por. M. Piszczkowski, *Pisma Jana Żabczyca*. Lwów 1937, s. 79—94. Twierdzi on, że symfonie IV, „Przy onej górze etc.”, X i XVI przerobione są z pieśni ogólnie znanych, gdyż Żabczyk podaje przy nich w *Instrukcji* tytuły śpiewów pospolitych zaczynających się od tych samych słów. Por. BJ 3646, 58 (w. XVII). — Pisz 83.

³⁹ BJ 3639, 107—109; 3640, 248. — Mioduszeowski 61. — Pisz 136.

⁴⁰ Zathy 16. — Pisz 89.

⁴¹ Tekst z XVIII w., zapisany był w jednym ze spalonych w 1944 r. rkpsów BN (może należał do grupy dawnych petersburskich rękopisów różnojęzycznych). Pieśń ta zachowała się dość powszechnie. Por. warianty: Kolberg IV, cz. 2, 53—55; XII, cz. 4, 226—228.

⁴² BJ 3639, 146; 3640, 130; 3646, 20—25. Drukowana też, o ile dobrze pamiętam, w unikatowym, spalonym w 1944 r. w Warszawie egzemplarzu BU Warszawa, przechowywanym wówczas w gmachu BKr: *Pieśni nabożne na święta uroczyste według porządku Kościoła św. katolickiego na cały rok zebrane*. Kraków 1672, s. 308. Por. Estreicher XXIV, 265.

⁴³ BJ 3639, 250—251. Literacką formę — zwracają uwagę nie „kunsztownością wiersza”, lecz „prymitywizmem i naiwnością” (zob. J. Krzyżanowski, *Historia literatury polskiej*. Od średniowiecza do XIX w. Warszawa 1953, s. 293 i 294) —

Scenę tego rodzaju przywykliśmy nazywać adoracją. Po anielskiej następowały kolejno: adoracja pasterska i królewska. Każdy spośród przewijającego się przez szopkę tłumu wypowiadał się w jakiejś akcji: czy niosąc dar, czy też przygrywając lub tańcząc.

W przedstawieniach jasełkowych, w odgrywanych przez żaków scenach szopki oraz w przyśpiewkach, pastorałkach i kolędach stanowiących ilustrację zwyczajowych widowisk występowały stale tradycyjne postacie. Każda z nich posiadała charakterystyczną dla niej akcję; zwykle było to wręczanie w ustalonej kolejności darów nowo narodzonej Dziecinie. Jakość daru zależała od stanu i zamożności osoby składającej hołd. Nie posiadający ze sobą darów starali się wedle swych umiejętności Jezusa zabawić.

By nie mnożyć przykładów, dość wspomnieć *Rozmowę pasterską z aniołem*, gdzie chór pasterzy śpiewał:

O zawitajże, prześlicne Dzieciątko,
 Królu janielski, niebieskie Paniątko.
 Czemus tak leżys jak robacek jeden,
 Ty, który jesteś wszystkich bogactw pełen?
 A cos wždy teraz twej miłości damy?
 Bo jeno trochę gomolicek mamy⁴⁴.

Te same co w tej pieśni elementy, ta sama chęć obdarowania niezwykłego przybysza ofiarami z własnego gospodarstwa i ugoszczenia jedzeniem z własnej kuchni występuje w powitalnej pastorałce kaszubskiego pochodzenia, zachowanej u Mioduszewskiego. Jej treść zasługuje

obraz ten zawdzięcza wierszowi K. Twardowskiego *Kolebka Jezusowa* (Lwów br. Według Estreichera ok. r. 1630, według Krzyżanowskiego — w roku 1632). Początek wiersza na s. 3 nlb.:

Na gościńcu Egipskim
 Przy Betleem Dawidowym,
 W bok przedmieścia na ustroniu,
 Stoi szopa w szczerym błoniu.

Interesujące nas wiersze są na s. 6 nlb. Podaję je dla porównania:

Wnidą w szopę, a tu mali
 Aniołkowie heblowali
 Złotej wierzby suchą lipkę
 Jezusowi na kolebkę.
 Ci suche drewna zbierają,
 Drużdy ogień rozdyniają.
 Usługuje kożdy z duszy:
 Ten pieluszki mokre suszy,
 Ów na kąpiel wodę grzeje.
 A miesiąc się z nieba śmieje,

⁴⁴ BJ 3642, 105—106 (z r. 1741); 3646, 174—175.

tu na uwagę, bo jeszcze jest bliższa sprawom napomkniętym w *C[antio] Polonica de Jesulo*⁴⁵. Zacytujmy tę pastorałkę:

Witaj, Jezuniu! witaj kochanie,
 O pożądaný od wieków Panie.
 Z Kaszub w szopie stajem, pokłon ci oddajem,
 Przed tobą czołem bijewa społem.
 Lecz czem tak leżysz, czemu w żłobeczku?
 Czem tak przystoi, nie na łódeczku?
 W stajence zrodzony, na sianku złożony:
 Czemu z bydlęty, a nie z panięty?
 Gdybyś w Kaszubach był narodzony,
 Nie na sianeczku byłbyś złożony:
 Dałbym ci sienniczek i pod cię pierzniczek,
 Parę poduszek, piernat jak puszek.
 Odzieżę miałbyś nie lada jaką,
 Z siwym barankiem czapkę bogatą,
 Sukienkę z modrego sukna kaszubskiego,
 A pas choć z siebie dałbym dla ciebie.
 Bekieszkę miałbyś futrem podszytą,
 Pętelki u niej z tasiemką litą,
 Czerwone buciki, pod nimi gwoźdżiki.
 Puszyłbyś sobie, nie tak jak w żłobie.
 Gdybyś się w naszych Kaszubach rodził,
 Nie tak byś się był, Jezuniu, głodził:
 Na każde śniadanie miałbyś przysmażanie,
 Z masłem bułeczkę, wódki szklaneczkę.
 Na obiad miałbyś kaszę jaglaną⁴⁶,
 Rosołem żółtym tłusto podlaną,
 Z saporem gęsinę i z sperką jarzynę,
 Z imbierem flaki. Złież to są przysmaki?
 I jajeczniczkę z tłustą kiełbasą
 Miałbyś, maluchny, nie lichą paszą;
 Piwa tucholskiego albo gostyńskiego
 Miałbyś po uszy, tu piłbyś z duszy.
 A na wieczerzę z naleśnikami
 Byłyby kiszki wraz z pierogami,

⁴⁵ Mioduszewski 200—202. — Pisz 180—181. — Z. Gloger, *Pieśni ludu*. Kraków 1892, s. 52—53, nry 94—95. Znajdziemy tam również podobną w typie kołedę Kurpiów z puszczy ostrołęckiej, którą w 1880 r. przedrukował H. Sienkiewicz (*Dzieła*. Wyd. J. Krzyżanowski. T. 51. Warszawa 1950, s. 127—128. W tym miejscu serdecznie dziękuję prof. J. Krzyżanowskiemu za życzliwość oraz informacje). Kurpiowska kołęda zaczyna się słowami: „Scansliwe Betlejan, Niasto Dazidowe“. Początek jej zaczerpnięty został z innej kołędy, zachowanej w BJ 3640, 177: „Szczęśliwe miasto Betlejem, które świata Zbawicielem...“
 Możliwe, że kołęda kurpiowska jest w całości lub fragmencie w którymś z rkpsów BJ.

⁴⁶ Wbrew zachowanym tekstom, w których jest „jęczmienną“, poprawiam dla sensu i rymu na „jaglaną“.

Byłby groch z słoniną, rzepa z baraniną
 I wytuczone ptaszki pieczone.
 U nas zwierzyna, Jezu, stołowa
 Byłaby dla cię zawdy gotowa:
 Kuropateweczki i inne ptaszeczki,
 Tłuste gołąbki, tuczne jarząbki.
 Tu zaś nie masz nic, co byś jadł smaczno,
 U nas wszystkiego dostałbyś łącno
 Do picia, jedzenia, z kim się zabawienia,
 Z prokuratorem siadłbyś za stołem⁴⁷.

Ze względu na podobieństwo tematu, sposobu ujęcia, a nawet zwrotów — warto obie pieśni pokrótce zestawić. Kaszub ubolewa zatem, że Jezus urodził się w tak złych warunkach. Gdyby przyszedł na świat na Kaszubach, miałby dość jedzenia i picia. Gdyby to stało się w Krakowie — śpiewa znów w *C[antio]* żak — miałyby Dziecię i wódkę do picia, i miód do jedzenia⁴⁸. Kaszub oferuje Jezusowi przy uczcie, gdy ten już podrośnie, towarzystwo pełnomocnika prawnego, zarządcy czy też szafarza („Z prokuratorem siadłbyś“), żak zaleca na przyszłość krakowskie szkoły i towarzystwo uczonych magistrów, którzy znają nie tylko łacinę i polski, ale także język słowacki (gdyż jeżdżą do Liptowa). Pochwała krakowskich mistrzów rozchodzących się po całym kraju (trafiali i na Kaszuby) oraz za granicę (bywali po drugiej stronie Tatr) wskazuje na środowisko, z jakiego wyszły wzory żartobliwej kolędy.

Rozluźniona w Krakowie z końcem XVI w. dyscyplina szkolna — wskutek liberalizmu wobec młodzieży, potrzebnej tu do asysty przy licznych obrzędach liturgicznych oraz śpiewie — stwarzała dla rybaków i sowizdrzałów, lubiących pojeść i popić za cudze pieniądze, doskonałą okazję do pofolgowania sobie. Dodajmy, że pozostającym w mieście podczas częstych epidemii młodzieńcom wypłacano nieraz osobne gratyfikacje⁴⁹. Cenili sobie żakowie krakowscy grosz, napitek i pełną misę za udział w inscenizacjach i chórach, w weselach i pogrzebach, w misteriach kościelnych, cenili możliwość zbierania — przysługującej im prawem zwyczajowym — kolędy. Nie dziw więc, że studenci w pierwszej poł. XVII w. patrzyli na te sprawy podobnie jak „Stary rybak wędrowny“ z r. 1633, który do nich tak przemawiał:

⁴⁷ Nazwa „bekieszka“ daje względną chronologię stylizacji wiersza. Wedle polskich tradycji w. XVIII nazwa ta pochodzi od zmarłego w 1579 r. żołnierza Batorego, Kaspra Bekiesza (Békés).

⁴⁸ Zainteresowanie miodem tłumaczy fakt, że aktor występuje przebrany w skórę niedźwiedzia.

⁴⁹ L. Hajdukiewicz, *Krakowska szkoła zamkowa. 1510—1801*. Kraków 1935, s. 26, 91, 93, 96. Odbitka z: *Studia do dziejów Wawelu*. T. 1.

Radzę wam, żebyście się nigdziej nie trudzili,
A do Krakowa prosto dyslem obrócili⁵⁰.

Mimo że czasem w jakimś zamczku:

[...] kędy przy dworze muzykę chowają,
Jeść, pić przy bankietach dostatek dawają.

W Krakowie, jak to jeszcze w r. 1598, w *Potkaniu Jannasa z Gregoriuszem klechą*, Jannas opowiadał, znajdowało się przy ulicy Gołębiej:

Vinum sancti Georgi, est et malmazia.
Ego non poenitebo wiardunk *perbibere*
Tibi ad voluntatem, et ero habere
Mattiolam z kielbasy, od wieprza tłustego
Pieczoneczkę z cebulą, i karpia wiślnego,

A do tego jeszcze pierogi („*bibe cornua*“)⁵¹.

W takiej to atmosferze żartobliwych, z polska przybranych, święconych w Krakowie saturnaliów powstawały nie tylko makaroniczne pieśni pijackie (jak Jodki Litwina *Carmen polsko-latinum cechu pijackiego*: „*Prae ceteris na świecie diligo tabernam...*“⁵²), ale i makaroniczne kolędy (np.: „Po kolędzie *omnes ad vos* [...] pójdziemy...“⁵³; „*Salve, parvule, Dzieciątko dostojne...*“⁵⁴).

W tych samych kołach rozpowszechniana była (bardzo przypominająca inną nie dochowaną pieśń braci cechowych: „Hejnał świta, nie próżnujemy...“⁵⁵) śpiewka z dialogu z 1633 r. pt. *Szkolna mizeria*:

Rano wstawszy z pościółeczki
Napijmy sie gorzałeczki⁵⁶;

Poszczególne pieśni i wiersze zachowały pamięć o innych pieśniach — w postaci aluzji i reminiscencji, które — zarówno jak język utworów — uważnemu czytelnikowi mogłyby ułatwić ich datowanie.

⁵⁰ B a d e c k i PKR 548.

⁵¹ B a d e c k i PKR 77 (wydanie z r. 1598).

⁵² B a d e c k i PSM 3—5 (wydanie: Kraków 1600). — G a n s z y n i e c 186. Nie tylko tam trzeba szukać echa wierszy Archipoety. Znajdziemy też przedruk u K o l b e r g a (VI, cz. 2, 331—332), w redakcji odbiegającej od druku z roku 1600. P o r. P i s z 60.

⁵³ Drukowane przez Ż a b c z y c a w roku 1630. P o r. D a c h n o w s k i, *op. cit.*, s. 53—54 (symfonia XXXII). — M i o d u s z e w s k i 23. — P i s z c z k o w s k i (*op. cit.*, s. 87) widzi w niej „wybitne cechy kolędy szlacheckiej; Żabczyc tułający się po licznych dworach mógł ją z tego środowiska zaczerpnąć“. Moim zdaniem trudno oddzielić tę kolędę od atmosfery szkół.

⁵⁴ P o r. p r z y p i s y 13—14.

⁵⁵ Z a t h e y 17.

⁵⁶ B a d e c k i PKR 552.

Satyra z 1614 r. *Wódka albo gorzałka*⁵⁷ zawiera wiele materiału do zestawień słownikowych. Stwierdza ona w dedykacji: „Gorzałkę od dawnych lat macie...“, a potem:

Gorzałka złe powietrze i z człowieka gnoje,
Jako rolnik z obory, tak uprzęta swoje.

W końcu zamieszcza *Pieśń o babie przy gorzałce*: „Miała baba żaka...“, należąca do serii pieśni lub zwrotek podobnie się zaczynających: „Mam ja męża puchnacza...“, „Miałam ci ja męża proroka...“, „Miała baba koguta...“⁵⁸

W roku 1614 Jurek Potański rzadziej stosuje późniejszą od „gorzałki“ nazwę „wódka“, jakby jeszcze do niej nie przywykł, jakby wymagała objaśnienia. Stąd do pewnych granic wynika dla łudapeszteńskiego tekstu termin, po którym *C[antio] Polonica de Jesulo* musiała powstać⁵⁹.

Adam Władysławiusz w książeczce z 1609 r. zachował nam *Pieśń o piwie*⁶⁰. Nawiązując do dawniejszych tradycji polskich chwali: „Dobre piwo Jako żywo...“, twierdzi jednakże: „Gorzałeczka nie zawadzi Dla panów i czeladzi...“ W wieku XVIII jednak wyglądało to trochę inaczej: „Wino tylko bogatemu, gorzałka zaś ubogiemu, Gorzałeczka grunt...“, jak to w *Pieśni o dobrej gorzałce* zachowała nam w zbiorze kolęd, w odpisie z pierwszej poł. w. XVIII, zakonnica⁶¹.

Łacińska pieśń zapraszała Jezusa na wódkę do Krakowa — nie jako na coś lepszego, lecz jako na przysmak tutejszego środowiska. Drugim w Polsce specjałem — do jedzenia, nie do picia — był miód pszczeli⁶²; on więc także znajdował się zwykle wśród darów składanych w szopie. Wspomina o nim np. zapisana w XVIII w. kolęda, a raczej rozpisane na role intermedium: „A spis Bartek, Symek...“⁶³ Wy-

⁵⁷ Badecki PSM 15, 23 i 25.

⁵⁸ Zathay 16. Por. Cz. Hernas, „Stare i nowe“ *prace o literaturze staropolskiej po wojnie*. (1945—1952). Pamiętnik Literacki, XLIII, 1952, z. 1/2. s. 669.

⁵⁹ A. Brückner (*Encyklopedia staropolska*. T. 1. Warszawa 1937, s. 373) jako czas najstarszej wzmianki o gorzałce podaje rok 1600, o wódcę — 1614.

⁶⁰ *Krotofile ucieszne i zarty rozmaite*. Kraków 1609. Zob. Badecki PFM 64—67.

⁶¹ BJ 3640, 463—465. Por. J. Tuwim, *Polski słownik pijacki i Antologia bachiczna*. Warszawa 1935, s. 155—156.

⁶² Jest kolęda żaków występujących w roli niedźwiedników. Por. przypisy: 47, 48, 64, 65.

⁶³ BJ 3639, 233—250. — Mioduszewski 34—41. Znajdowała się też, o ile dobrze pamiętam, w dostępnym mi przed pożarem w Warszawie w 1944 r. egzemplarzu: *Rotuły abo pieśni o narodzeniu Bożym*. Wilno 1727. Por. Estreicher XXVI, 361.

mieniane w kołędzie dary, choć dobierane do rymu, podzielone są według ceny: osobno mówi się o darach gospodarskich, osobno o darach ludzi mniej zamożnych. Faseczka miodu należała do darów drugiej kategorii.

Któż to więc zaprasza Jezusa do Krakowa w zachowanej w Budapeszcie *C[antio] Polonica de Jesulo?* Ubodzy żacy, którzy — jak mówią o tym świadectwa z XVI w. — dawali przedstawienia uliczne, chodząc po kołędzie „z niedźwiedziem“, grając na lirze i tańcząc⁶⁴. Nie był to prawdziwy niedźwiedź, jedynie jego skóra, którą po przedstawieniu niedźwiedznicy z naszej kołеды ofiarowali Jezusowi dla ochrony przed zimnem. Trzeba zaznaczyć, że chodzenie po kołędzie „z niedźwiedziem“ już w pierwszej poł. XVI w. przez ludzi bardziej wykształconych i bardziej się ceniących uważane było za coś poniżającego. I dlatego jako obelgi używano powiedzenia „ty niedźwiedzniku“⁶⁵.

Inną łacińską pieśń polskich żaków-niedźwiedzników podał nam Ganszyniec: „*Ergo veni, ursule, pedem huc porrige!*“⁶⁶ Chodzenie „z niedźwiedziem“ należało do odmian repertuaru kołędowania. W również przez Ganszince przytoczonej kołędzie górnośląskiej (inc.: „*Hej, o mi dulcis Jesule, ave mitis et blaesule*“⁶⁷) autor opisuje, jak żacy krążą po wsi „*ut monstra depicti*“, śpiewając u drzwi i okien i czekając na dary. Kołędowanie to, na które pleban „*sicut demon blasphemavit*“, miało w sobie wiele elementów świeckich, elementów starej kołеды ludowej, swymi motywami wspólnej kilku narodom wschodniej i środkowej Europy⁶⁸. Znane z pisanych i ustnych przekazów polskich, fragmenty

⁶⁴ Por. świadectwo P. Mosellanusa z 1517 r., wskazane przez Ganszyncę 194. Niezależnie od występów studenckich, z prawdziwymi niedźwiedziami chodzili w Polsce Cyganie lub skomorochowie (niedźwiedznicy), oprowadzając po kraju i dając przedstawienia z wychowankami słynnej akademii smorgońskiej. Por. T. Seweryn, *Staropolska grafika ludowa*. Warszawa 1956, s. 97—98. Poruszając się tu w nie swojej dziedzinie — tj. w historii grafiki ludowej — jestem w kłopotcie, nie przemawia mi jednak do przekonania datowanie przez S. Sawicką (*Drzeworyt ludowy ze zbiorów w Suhej*. Grafika, 1931, z. 4, s. 15) drzeworytu suskiego na „początek XIX lub może nawet koniec XVIII“ wieku. Sądzę, że datowanie to powstało ze zbytnej ostrożności. Drzeworyt mógł być wtedy odbity, ale klocek mógł powstać i w XVII wieku. Źródła tekstowe dostatecznie to uzasadniają. Wątpię też, czy to są prawdziwe niedźwiedzie. Niedźwiedź stojący ma od góry do dołu rozdzieloną skórę — jakby to był szew. Może tu idzie o grupę muzykantów z żakami, a nie o Cyganów i cygańskie dzieci? Głos rozstrzygający należy do historyków stroju.

⁶⁵ Por. Hajdukiewicz, *op. cit.*, s. 22, 137. O kłótniach z 1545 r. rektora szkoły zamkowej w Krakowie, mgra J. Wieczkowskiego; podane na podstawie drukowanych akt rektorskich Uniwersytetu Krakowskiego.

⁶⁶ Ganszyniec 196. Z jezuickiego rkpsu BU Praha 2517/4.D.9/f. 22—23, z lat 1679—1719.

⁶⁷ Ganszyniec 198—200.

⁶⁸ Caraman *passim*.

pieśni bardziej dadzą się rozwinąć i precyzyjniej zakwalifikować w zestawieniu z lepiej zachowanymi przekazami ludów sąsiednich. Przykładem opublikowane przez Aleksandra Rombowskiego *Ludycje wiosne*⁶⁹. Zabytek ten zawiera kolędę „wedle starego obyczaja“, „co ją miły Bóg składał“. Niezależnie od dominujących motywów żartu, a nawet parodii, jest tu wiele autentycznych zwrotów wcześniejszych, których rozsypane echa można odnaleźć w różnych miejscach.

*Gospodarska kolęda*⁷⁰ zaczyna się motywami kolędy okiennej⁷¹, podobnej do znanych w Bułgarii, Rumunii i na Ukrainie. Wersy 6—8 to jakby echo kolędy nowożeńców zachowanej u Rumunów⁷², której reliktem mógłby być w Polsce wiersz z końca w. XIV: „Miły miłą miłuje, Chłop się temu dziwuje...“ Wersy 9—22 stanowią jakby fragment kolędy dla młodzieńca⁷³. Zachowane teksty polskie skupiają się zwykle na wyliczaniu darów, które młodzieniec miał otrzymać, słowa natomiast: „Maszli nam daci, nie daj nam długo staci, boć nas będzie uziabaci“ — mają, jak słusznie zauważył wydawca, formę archaiczną (może nawet z w. XV) i rozpoczynają kulminacyjny moment obrzędu: odebranie kolędy-podarunku od gospodarza. Powyższe wezwanie znajdziemy w formie rozwiniętej w kolędzie *Anieli w niebie śpiewają*:

Gospodarzu, szczodry Panie,
Przyjmij od nas to śpiewanie. Kolęda.
A podaj nam rękę szczodra,
A już zatem miej noc dobrą.
Daszli wiele — uniesiemy,
Daszli mało — nie wzgardziemy. Kolęda⁷⁴.

Dziękowanie gospodarzowi zachowało się nie tylko w niedawno odnalezionym tekście z 1544 r. *Dzięki za podarze gospodarzowi* (inc.):

Darował nas pan gospodarz
Po korcu kołaczy, achtelem piwa⁷⁵.

Wydawca tego źródła słusznie ceni je wysoko, popada jednak w przesadę nie doceniając równocześnie prac wcześniejszych historyków literatury ludowej oraz etnografów. Nie można przecież pomijać tu choćby takich autorów, jak Julian Krzyżanowski lub Piotr Caraman. Nie powinno się wreszcie lekceważyć nie w pełni jeszcze wyzyskanych dal-

⁶⁹ A. R o m b o w s k i, *Ludycje wiosne*. Zabytek literatury ludowej z połowy XVI w. Wrocław 1953.

⁷⁰ *Tamże*, s. 23, w. 1—5.

⁷¹ C a r a m a n 11—12 i 14—17.

⁷² C a r a m a n 99 i 100. Por. późniejszą piosnkę: „Wdowa dom funduje, Żołnierz się dziwuje“. K o l b e r g XXI, cz. 2, 61; XII, cz. 4, 114.

⁷³ C a r a m a n 52—60.

⁷⁴ M i o d u s z e w s k i 31.

⁷⁵ R o m b o w s k i, *op. cit.*, s. 24.

szych możliwości źródłowych. I tak np. atmosferę dawnego — bodaj najdawniejszego — kołędowania dobrze oddaje jeden z najstarszych w Bibliotece Jagiellońskiej (pochodzący z w. XVII) tekstów kołędowych:

Poszli pasterze po kołędzie, leluja,
 Oj leluja, Boże Narodzenie.
 Jeśli co wezną, szukają wszędzie, leluja. [...]
 Domali nasz Pan Gospodarz? leluja.
 A kędyż ma być, jeśli nie doma, leluja,
 On [t]oli siedzi w końcu stoła, leluja,
 A przed nim leży człowiecza głowa, leluja,
 A nad nim rozga wisi, leluja,
 A na głowie kołpak lisi, leluja.
 Kaźcie nasz częstować, Panie Gospodarzu, leluja ⁷⁶.

Z badań etnografów wiadomo, że w okresie Bożego Narodzenia (Godów) u Słowian kołędnicy chodzili z maskarami wyobrażającymi niedźwiedzia, kozę, tura, turonia lub kozła. Obchodzili całą wieś, zapewniając swym obrzędem w sposób magiczny urodzaj („gdzie koza rogiem, tam żyto stogiem“; „gdzie koza chodziła, tam żyto rodziło“). Do obrzędowego przedstawienia należało odegranie sceny zabicia i wskrzeszenia zwierzęcia ⁷⁷.

W kołędowych praktykach Rumunów życzenia noworoczne składał cygan niosący na tacy głowę świni ⁷⁸. Świnia zabita w okresie Godów — odpowiedniku słowiańskiego miesiąca prosińca, w którym na święta specjalnie bito świnię — nie była już przedmiotem przedstawień, lecz uczty. Z powyższego zdaje się wynikać, że owe zwierzęta, z którymi chodzili kołędnicy, były z jednej strony symbolem bóstwa posiadającego magiczny wpływ na urodzaj i płodność, z drugiej zaś w niektórych wypadkach rzeczywistą ofiarą i przedmiotem uczty ⁷⁹.

⁷⁶ Istnieje jeszcze kantyczka z XVII w. (BJ 3646, 32) zawierająca więcej tekstów starszych i dwujęzycznych — łacińskich z przekładami. Zaczyna się dystychem:

Zjawiła się nam wielka nowina, leluja,
 Oj leluja, leluja, Boże narodzenie.

Tekst ten znalazłem również ze spalonych obecnie rkpsów BN, które można było datować co najmniej na wiek XVII. Por. teksty wielkopolskie: Kolberg XI, cz. 3, 42.

⁷⁷ K. Moszyński, *Kultura ludowa Słowian*. Cz. 2: *Kultura duchowa*. Zeszyt 2. Kraków 1939, s. 988.

⁷⁸ Caraman 421.

⁷⁹ Zob. *Handwörterbuch des deutschen Aberglaubens*. T. 1. Berlin—Leipzig 1927, s. 882, 894. Por. też zwłaszcza artykuł *Weihnacht* (tamże, t. 9 (1941), s. 864—967), dający bardzo bogate wiadomości źródłowe i zestawiający ogromną literaturę zagraniczną na temat zwyczajów związanych z okresem Bożego Narodzenia. W tomie 1 (s. 894) jest wiadomość, że w czasie rzymskiego karnawału w XII w. wprowadzano po mieście niedźwiedzia i zabijano go. W tomie 9 (s. 892—896) por. rozdział o ofiarach.

Etnografia pozwala nam zrozumieć rolę wspomnianej w kołędzie ludzkiej głowy. Zapewne rzeźbiona — czasem pojmwana jako symbol św. Jana Chrzciciela (Kupały), którego Słowianie chętnie czcili — głowa zdobiła stoły podczas świątecznych uczt prawdopodobnie jako przeżytek dawnych, prawdziwych ofiar. Podobną ozdobę stanowiły później głowy barana, świni itp. Po kołędzie chodzono i z kozą. W przekazie z XVII w. zachowała się jakby z misteriów średniowiecznych pieśń:

Venite, adoremus. Wyleż, kozo, z brzeziny!
Objadłaś się chrościny,
Parchowata, gniada, boczata,
Nad ogonem czarna,
Znaj dobrego Pana swego
Dziś narodzonego.

Venite, adoremus. Przywitajże go mile⁸⁰

Z chodzenia z różnymi stworzeniami po kołędzie, a zarazem z chłopskich nazwisk, pokpiwał sobie Jan z Kijan w *Fraszkach nowych sowizrzalowych* („W Strzyżowie szpaczek z korytkiem po kołędzie chodził“)⁸¹. W drukowanych tekstach literackich ludowy motyw składania Jezusowi darów zauważyłem u Mazura Stanisława Grochowskiego (1607) i u miejskiego synka z Sambora, Kaspra Twardowskiego (1619)⁸².

⁸⁰ BJ 3646, 62 (w. XVII).

⁸¹ Kraków 1615. Por. B a d e c k i PFM 213.

⁸² Książd S. Grochowski, raz groźny satyryk, raz pochlebca, wychowanek szkoły jezuickiej w Pułtusku, spolszczył łaciński zbiór piosnek i wierszy na Boże Narodzenie, napisanych dla teatru jezuickiego przez niemal rówieśnika, profesora kolegów jezuickich, J. Pontana (właściwie Spannüllera). Pontanus, urodzony w Brück (Czechy) wydał po łacinie (Augsburg 1595) w ośmiu księgach (ks. I: *De puero Jesu Floridor*). Gdy królewicz Władysław (ur. 1595) stał się chłopięciem, dla jego edukacji i przyjemności bliscy dworu Zygmunta III poeci przygotowywali teksty do widowisk. Jednym z nich był przekład Grochowskiego (1607), innym — napisanym ok. r. 1611 (jak wynika z tytułów w dedykacji), lecz drukowanym dopiero w r. 1622 — *Rotuły na Narodzenie Syna Bożego*. Por. K. Miaskowski, *Zbiór rytmów*. Kraków 1861, s. 20—47.

Pontanus sprawę darów pasterzy ujął (ks. VIII) bardzo zwięźle, nie określając na razie ich jakości:

Dona sume, ne repelle
Dona agrestum quaesumus:
Et vicissim numerare
Nos beationibus.

Grochowski (*Wiersze i inne pisma co przedniejsze*. T. 2. Kraków 1859, s. 16) ujął to w polski obrazek:

Więc przyszlśmy do tej stani
Nie bez darów, nie bez dani.
Owo jabłuszka w koszałce,

My i słodkiego miodu z barci urzeżemy,
 My masła, my i jagnię Emmanuelowi
 Po kolędzie twojemu damy Panicowi.

Następnym znanym mi przykładem jest kolęda Jana Zabczyca (1630) „Pastuszkowie, bracia mili...” Czytamy tam:

„A cóż mu tam darujemy,
 Takiego Pana gdy najdziemy?”
 „Ja baranka białego,
 A ty, Kuba, czarnego”. [...]
 „Weźmi masła garnuszek,
 Ja wezmę koszyk gruszek”;⁸³

W *Kiermaszu wieśniackim* (z lat 1613—1615) Jana z Wychylówki zachowała się *Kolęda chłopska*: „Teraz, bracia, po kolędzie iść możemy...”⁸⁴, a w niej część druga, dziękczynna. Oba teksty, ten i wspomniany z r. 1544, uzupełniają się i pomagają zrozumieć schemat zwyczajowego podziękowania. Kolejno następuje zatem: 1) wymienienie otrzymanych darów, 2) życzenie — pierwotnie zapewne zaklęcie — mające przynieść ofiarodawcy dostatek w gospodarstwie. Wiedząc o tym lepiej można zrozumieć dystych:

Nas tak darował, [a]by łaskę bożą miał,
 Aby mu miły Bóg dał na to lato

W wieku XVII brzmiało to krócej: „Boga proście, niech mu roście”. W kolędzie *Anieli w niebie śpiewają* życzenie jest bardziej obszerne i rozwinięte:

Jezu, mocny królewiczu,
 Użycz z twej szcudrej prawice

Synogarliczki w kobiałce,
 Owo i ptaszkanie leśni
 W klateczkach krzyczą swe pieśni,

Motyw składanych w ofierze ptaszek Grochowski (op. cit., s. 52—56) — za Pontanem — rozwija w *Upominkach dziecięciu Panu Jezusowi*. Jako dary znalazły się tu: bawełniana koszuleczka, szkarłatna sukienka, trzewiczki złote, szczygiełek, liliowe kwiatki, noszenie złote, dwa różane wianki, rzegoteczki. Ciekawe, że poza ptaszkiem — którego nagie Dzieciątko często trzymało w ręku już na średniowiecznych obrazach i rzeźbach — dary stanowią tutaj części stroju. Wydaje się, że pochodzący z Czech poeta łaciński wzorował się tu na słowiańskich kolędach świeckich, wyliczających szczegóły ubioru osób, którym kolęda była dedykowana. Zob. Caraman 49—52.

Dla ukazanych w kolędach obrazów szopki i jasełek ważnymi wzorami są zabytki z dziedziny sztuki.

⁸³ Dachnowski, op. cit., s. 38—41.

⁸⁴ Badecki PLM 87.

Gospodarzowi i temu
 Domowi jego wszystkiemu. Kolęda.
 Błogosław na wszystkim szcudrze⁸⁵,

Życzenie z wieku XVI:

Aby mu się waliło, kopa na kopę,
 Brog na brog, stodoła na stodołę,
 Aby nasiał jęczmienia pole,
 Aby go nakładł stóg,
 Aby mu stało jako róg.

Życzenia z wieku XVII:

Wszystko szumno, wielkie gumno,
 Stogi, brogi jako rogi

Zachowane u poszczególnych narodów typy świeckiego kolędowania z życzeniami dla gospodarzy zestawili Caraman⁸⁶. W jego zestawieniu wśród przykładów rumuńskich znajdziemy zapowiedź chrztu przyszłego potomka. Chodzący po kolędzie szcudraki nieraz trafnie przepowiadali go gospodarzom, o czym mogłoby świadczyć przysłowie: „Co rok prorok“. Noworoczne kolędy szcudraków dotyczyły zawsze motywów agrarnych i rozmnożenia się przychówku. Spośród wielu przykładów warto jeszcze przypomnieć szcudrowanie z okolic Wieliczki:

Na pole kopy,
 Do stodoły snopy!
 Idźcie kopy na pole,
 Bo nie ma nic w stodole.
 Rodź się pszenicka i zytko,
 Na ten Nowy Rok wszystko:
 Ziemioki, kapusta i bób,
 Zeby nie był głód!⁸⁷

Zachowana z XVI w. *Gospodyniej kolęda* („A ta pani ślicznie chodzi, Nosi sukienkę od zieleni...“) łączy elementy kolędy dla gospodyni⁸⁸ z silniejszymi w tym wypadku elementami kolędy dla dziewczyny (opis jej stroju)⁸⁹.

Charakterystyczny dla polskich kolęd motyw ubierania dziewczyny przynosi opis stroju z w. XVI, towarzyszący skamieniałym zwrotom z pieśni starszych, których echa spotykamy w kolędach. Z zestawień tekstologicznych wynika tu możliwość przesunięcia przed połowę XVI w.

⁸⁵ Mioduszewski 32.

⁸⁶ Caraman 32—48.

⁸⁷ Caraman 524. — Mioduszewski 48.

⁸⁸ Caraman 49—52. Zestawiam tu kolędę podaną przez Rombowskiego, *op. cit.*

⁸⁹ Caraman 75—98 i 201—218.

drukowanej przeze mnie części kołеды „A na łące, na zielonej, przy niskiej dolinie...”⁹⁰ Słowa:

A ta pani ślicznie chodzi,
Nosi sukienkę do zieleni
Jeszcze pani ślicznie chodzi

— zdają się być fragmentem źle zapamiętanych słów (będących wzorem dla kołеды z wieku XVII: „Z onej strony pola zieleni się rola...”⁹¹): „Przechodzi się śliczna Panna z niebieskiego dwora”. Słowom z wieku XVI:

Włosy skryła, Panną była,
Ruciane wianki rada wiła

— odpowiadają w XVII-wiecznej wersji innej kołеды na ten sam temat słowa:

Jemu wianki wiła
Panna, której siła

W dalszej części zachowanej kołеды z XVI w. następuje przymówka do gospodyni o wieczerzę oraz *Dzięki za podarze gospodyniej*:

Darowali nas pani gospodyni
Sześcią złotych na krasną wieczerzę

— i osobne dla niej życzenia liczego potomstwa, obfitości zielonej trawy, żółtej marchwi i kędzierzawej kapusty.

Na tym się kończy kołęda ze zbioru Zajcownika, z którego dość często wypadło korzystać podejmując próby określenia wieku i klasyfikacji kołęd.

*

Skończywszy swoje uwagi daleki jestem od wyczerpania problematyki związanej z chronologizacją rodzimej pieśni ludowej. Dla postawionych na początku pytań powyższe wywody zdają się być podstawą do następujących przypuszczeń:

Kołęda niedźwiedników w dochoowanej formie zdaje się być współczesna innej, studenckiej pieśni polskich żaków chodzących „z niedźwiedzim”, zachowanej w przekazie z końca w. XVII, a wydanej przez Gansinca⁹². Nie sędzę więc, by pieśń ta mogła być starszą więcej niż pół wieku od przekazu, w którym się dochoowała. Ale pieśni tego rodzaju — zarówno polskie, jak i łacińskie — istniały zapewne w Polsce i wcześ-

⁹⁰ Zathy 18.

⁹¹ Zathy 19. W zestawieniu z kołędą z XVI w. wydaną przez Rombowskiego, *op. cit.*

⁹² Ganszyniec. Por. przypis 66.

niej. Nasze kolędy rodzime — melodyjne i obfite w żywe sceny — ciekawe były i dla ludów sąsiednich, stąd zarówno w ośrodkach czeskich i słowackich, jak węgierskich spotyka się sporadycznie kolędy stanowiące naśladownictwo kolęd polskich albo nawet ich parodię. O recepcję przy tak częstych studiach zagranicznych, służbach i wojnach, kiedy to granice nie wchodziły w rachubę, nie było trudno. Po cóż w tych warunkach specjaliści pośrednicy? Przenieść pieśń mogli z Polski na Węgry równie dobrze Polacy, jak Węgrzy⁹³. Nie da się oczywiście wykluczyć pośrednictwa słowackiego, ta sprawa jednak wymagałaby osobnych badań.

Wszelkie badania porównawcze przynoszą zawsze wiele nowego w stosunku do ujęć tradycyjnych, dlatego miejmy nadzieję, że po publikacji łacińskiej kolędy polskich niedźwiedników, tzn. *C[antio] Polonica de Jesulo*, ujrzymy i dalsze studia z tego zakresu.

Kraków, 10 maja 1957.

⁹³ Por. np. T. Mikulskiego (*Adam Czahrowski z Czahrowa. Portret literacki*. Kraków 1947) monografię polskiego poety-emigranta na Węgrzech. Por. także cytowane tam prace o podróżujących w tej epoce ludziach obydwu narodów.